

Twórcy mediów a sumienie

Wprowadzenie

Na początku pragnę przedstawić siebie i moje dotychczasowe kontakty z mediami, gdyż one stanowią podstawę niniejszej analizy. Jestem studentką piątego roku Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a jednocześnie studentką piątego roku prawa tegoż uniwersytetu. Niemal od dzieciństwa współpracowałam z różnymi mediami. Moje pierwsze i najdłuższe doświadczenie w tym względzie to występowanie przez pięć lat w programie „Ziarno” Telewizji Polskiej. Jako nastolatka, a następnie studentka miałam okazję występować w różnych programach telewizyjnych i radiowych. Publikuję też moje teksty w czasopiśmie i na stronach internetowych. Jestem autorką i współautorką kilku książek z dziedziny antropologii, podstawowych wartości i norm moralnych oraz relacji międzyludzkich.

Mimo tego, że moje doświadczenie w pracy z mediami jest jeszcze niewielkie, to jest ono bardzo różnorodne, gdyż miałam kontakt z mediami katolickimi, solidnymi świeckimi, a także – niestety – z takimi prymitywnymi, „poprawnymi” politycznie, z którymi szybko rezygnowałam ze współpracy. W niektórych mediach, z którymi miałam kontakt, uderzała mnie pewna dwubiegunowość, prawie schizofreniczność, wewnętrzna sprzeczność między poszczególnymi programami. Jeśli programy telewizyjne tworzyli ludzie szlachetni, to były one zawsze – bez wyjątku – odbiciem ich życia: począwszy od doboru tematów, po pytania zadawane gościom, a skończywszy na komentarzach, którymi podsumowywali swoje programy.

Jeśli jednak te programy tworzyli ludzie, którzy okazują się prymitywni i wulgarni w ich osobistym życiu, to – nawet wtedy, gdy dany temat pozwalał na mówienie o czymś pięknym i mądrym – oni starali się za wszelką cenę pozostać przy tym, co banalne, czy wręcz prymitywne.

Nie mam wątpliwości, że sposób bycia w mediach i rodzaj przekazywanych tam treści to lustro osobistego życia danego dziennikarza, autora programu telewizyjnego czy dyrektora danej gazety, rozgłośni radiowej albo portalu internetowego. Dla przykładu – ktoś, kto zdradza swoją żonę czy jest uwikłany w liczne relacje homoseksualne, nie zrobi programu na temat wierności małżeńskiej czy zasad moralnych. Natomiast ktoś, kto jest szlachetny w prywatnym życiu, nie pozwoli sobie na prymitywny czy wulgarny komentarz, na kpinę z małżeństwa czy rodziny, na lekceważenie zasad moralnych czy godności człowieka.

1. Akty prawne i media w Polsce

Nie tylko twórcy, ale również odbiorcy mediów powinni znać podstawowe normy prawne, które regulują rynek medialny w naszym kraju. Dobra znajomość prawa jest przydatna wtedy, gdy chcemy optymalnie korzystać z prawa do wolności słowa i mediów, a także w sposób krytyczny z tych mediów korzystać oraz – jako społeczeństwo – pełnić funkcję kontrolną nad mediami.

Największe znaczenie w tym względzie mają oczywiście zapisy konstytucyjne. Art. 14 Konstytucji RP stwierdza, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu.” Z kolei art. 6 ust. 1

Ustawy „Prawo prasowe” stwierdza, że „Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”. Ważne są również regulacje prawne, które zobowiązują Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do zapewnienia społeczeństwu zróżnicowanej oferty programowej w państwowym radiu i telewizji. Mamy zatem postawy prawne, by pociągać do odpowiedzialności cywilnej i karnej te media czy ich przedstawicieli, którzy dezinformują i manipulują rzeczywistością, którą mają opisywać.

2. Ludzie naiwni i ludzie szantażowani we współczesnych mediach

Istnieją różne grupy dziennikarzy i innych twórców mediów. Niektórzy z premedytacją promują zło. Takie osoby świetnie wiedzą o tym, że działają na zlecenie konkretnych grup interesów, od których przyjmują pieniądze czy dzięki którym uzyskują przywileje na rynku mediów. Takie osoby często wprost kierują się nienawiścią i złością do tych, którzy żyją inaczej. Ich agresja i nietolerancja przejawia się głównie w postawie wobec Kościoła katolickiego i świadków Jezusa. Doszło do tego, że w Unii Europejskiej jedną akceptowaną formą antysemityzmu jest kpienie sobie z Jezusa i Jego nauki.

Przykładem tego typu nurtu w mediach są nagłówki wiadomości niektórych portali internetowych. Kilka dni temu na popularnym portalu napisano: „Lech Wałęsa ujawnił szokujące listy”. W rzeczywistości chodziło o setki listów poparcia, jakie były prezydent otrzymał w związku z jego krytycznymi wypowiedziami na temat dążeń niektórych środowisk do zrównywania par gejowskich i lesbijskich z małżeństwami. Inny przykład to atakowanie za szerzenie nienawiści tych, którzy opisują środowiska posługujące się agresją czy podają twarde dane naukowe na przykład na temat psychofizycznych skutków współżycia

homoseksualnego. Podobnie w sposób nie merytoryczny, lecz agresywny reagują dominujące media na podawanie elementarnych faktów choćby o procedurze in vitro. W takich mediach sprawą tabu jest fakt, że in vitro to próba urodzenia jednego dziecka kosztem zabijania wielu innych dzieci. Podobnie tematem tabu jest fakt, że rodzice, którzy zdecydowali się na procedurę in vitro, przyjmują jedno dziecko, ale porzucają – zwykle w ciekłym azocie – pozostałe dzieci, którym przekazali życie w ramach tejże procedury.

Czasami mamy do czynienia z tak zwanymi pożytecznymi idiotami. Zdarza się, że są to nawet przedstawiciele Kościoła – świeccy i duchowni – którzy mają może dobrą wolę, ale brakuje im wiedzy, kompetencji czy umiejętności precyzyjnego formułowania argumentów. Pozwalają oni wtedy sobą manipulować i niechcący służą złej sprawie. Czasem są to ludzie, którzy pobłądzili we własnym życiu, zostali przyłapani na jakiejś poważnej słabości i teraz ulegają szantażom ze strony możnych tego świata. Oni z premedytacją mówią takie rzeczy, które są niezgodne z Ewangelią, ale zgodne z oczekiwaniami tych, przez których są szantażowani lub których względy chcą sobie zaskarbić. To nie przypadek, że ludzie naiwni czy szantażowani swoimi wypowiedziami popierają zawsze tylko jedną stronę: tę, która aktualnie sprawuje władzę.

3. Dostosowywanie mediów do własnego życiorysu

W mediach działają te same mechanizmy obronne, które występują w prywatnym życiu. Z. Freud miał rację, gdy twierdził, że wypieranie niewygodnych treści dokonuje się po części poza naszą świadomością. Jednym z mechanizmów o największym znaczeniu w mediach jest sublimacja, czyli ukazywanie prymitywnych motywów czy zachowań jako coś akceptowanego

i wartościowego, na przykład ukazywanie gejów jako ludzi wyjątkowo subtelnych i kulturalnych, albo mówienie o procedurze in vitro wyłącznie w aspekcie wzruszającego pragnienia macierzyństwa czy ojcostwa.

Często stosowana jest mediach racjonalizacja, czyli próba racjonalnego uzasadniania irracjonalnych postaw. Dla przykładu czymś irracjonalnym jest twierdzenie, że dorosły człowiek powinien kierować się orientacją seksualną, a nie miłością, odpowiedzialnością czy normami prawnymi. To właśnie dlatego z poprawnych politycznie mediów słyszymy, że kierowanie się homoseksualnymi orientacjami nie wynika z ulegania popędowi, lecz z respektowania własnej tożsamości. Gdyby jednak taka interpretacja była racjonalna, to nie wolno byłoby karać np. pedofilów, gdyż oni także kierują się swoją orientacją seksualną.

Te osoby i środowiska, które dopuszczają się manipulacji w mediach, wzajemnie się wspierają i ze sobą solidaryzują. Przykładowo, było dla mnie całkowicie naturalną konsekwencją, że znana dziennikarka TVP po tym, jak pochwaliła się paleniem marihuany (i urosła przez to w rankingach popularności celebrytów), otrzymała natychmiast atrakcyjną posadę w innej stacji.

Osobą, u której mogłam zauważyć działanie wyżej opisanych psychicznych mechanizmów obronnych, była młoda dziennikarka znanej telewizyjnej, z jaką niedawno współpracowałam w przygotowaniu programu na temat czystości przedmałżeńskiej. Ta dziewczyna miała być może dobrą wolę, lecz jednocześnie już tak bardzo uległa treściom, którymi się karmi w „postępowych” mediach, iż wmówiła samej sobie, że czystość przedmałżeńska nie ma sensu i że też nie ma żadnego mężczyzny, który potrafi żyć w czystości i którego fascynuje czysta kobieta. W czasie przygotowywania programu zauważyłam, że ta dziewczyna była otwarta na moje argumenty

i ocalała w sobie jeszcze zdolność konfrontowania swoich przekonań z rzeczywistością. Dotarł do niej zwłaszcza argument, że dziewczyna, która ceni siebie i swoją przyszłość, zgodzi się na współżycie seksualne jedynie z takim mężczyzną, który aż tak bardzo ją pokocha i będzie aż tak bardzo pewien swojej miłości do niej, że postanowi potwierdzić jej tę swoją miłość przy świadkach, na piśmie i z powołaniem się na Boga.

4. Współczesne media: opis wypaczeń

Warunkiem roztropnego działania we współczesnych mediach jest postawienie precyzyjnej diagnozy obecnego stanu rzeczy w tym względzie. Pragnę krótko zasygnalizować podstawowe aspekty tej diagnozy, które wydają mi się najbardziej istotne.

Po pierwsze, przedstawiciele dominujących, „poprawnych” politycznie mediów stanowią odwrotność społeczeństwa, gdyż dominują pośród nich ci, którzy w społeczeństwie są marginesem: ateści, przedstawiciele skrajnej lewicy, feministki, wyzuci z wartości moralnych liberałowie czy osoby kierujące się orientacjami popędowymi, a nie miłością i odpowiedzialnością. Tacy ludzie bronią w mediach nie tylko interesu swoich mocodawców, ale też własnego stylu życia. Media są dla nich najważniejszym narzędziem tworzenia sobie komfortu trwania w ich dotychczasowej filozofii życia.

Po drugie, ludzie uwikłani w zło i przewrotni wiedzą, że w społeczeństwie informacyjnym najbardziej opłaca się korumpować właśnie przedstawicieli mediów, gdyż media profesjonalnie sterowane są najtańszym, najszybszym i najbardziej skutecznym narzędziem inżynierii społecznej oraz wcielania w życie nowych ideologii, które w pewnych aspektach są bardziej jeszcze niebezpieczne niż komunizm i których oddolnie żadne społeczeństwo by nie przyjęło.

Po trzecie, w dominujących mediach informacje traktowane są jak towar, dzięki któremu nie tylko można skutecznie manipulować społeczeństwem, lecz także dobrze i szybko się bogacić. W konsekwencji usłużni dziennikarze stają się jednocześnie karierowiczami handlarzami.

5. Media śmieciowe

Jednym z przejawów manipulacji w dominujących mediach, które nie respektują standardów prawdy i niezależności od polityków, jest zasypywanie odbiorcy nieistotnymi informacjami po to, by konsument mediów zapomniał o tych aspektach rzeczywistości, które są niekorzystne dla ludzi rządzących czy które demaskują słabość czy przewrotność środowisk czy idei uznanych za „poprawne” politycznie. Stosowanie tej strategii odwracania uwagi od rzeczywistości doprowadziło do sytuacji, w której dla dominujących mediów życie celebrytów czy postępowanie przestępców jest ważniejsze od bezrobocia czy dramatycznych problemów w służbie zdrowia. W konsekwencji tego typu media same doprowadziły do tego, że przez krytycznych odbiorców zostają uznane za media śmieciowe.

6. Przewrotność w mediach

Większość ludzi pracujących w „poprawnych” politycznie mediach kpi sobie z inteligencji własnych odbiorców, gdyż decyduje się na skrajnie jednostronny i stronniczy przekaz. Dla przykładu media te wspierają obecnie rządowe projekty na temat tak zwanej „mowy nienawiści”, a jednocześnie wspierają skrajnie pogardliwe i nienawistne wypowiedzi polityków partii rządzącej. Pracownicy tych mediów zdają sobie sprawę z tego, że taka ustawa będzie formą zamaskowanej cenzury, a nie wyrazem troski o kulturę wypowiedzi. Szczytem przewrotności jest to,

iż prorządowe media wspierają projekt ustawy, który zakazuje krytykowania kogoś „ze względu na cechy nabyte”. Cechą nabytą jest na przykład to, że ktoś stał się złodziejem czy gwałcicielem. „Poprawne” politycznie media wspierają zatem projekt ustawy, w oparciu o który można zamknąć w więzieniu kogoś, kto stwierdza, że na przykład dany polityk jest skorumpowany czy dopuścił się innych przestępstw.

Innym przykładem przewrotności mediów głównego nurtu jest fakt, że jedyną formą antysemityzmu, jaką one akceptują, jest kpina z Jezusa i Jego wyznawców. Kolejny przykład przewrotności to fakt, że tego typu media kpią sobie z małżeństwa i rodziny, traktują nierozzerwalne małżeństwo jako przeżytek spowodowany naciskami Kościoła katolickiego, a jednocześnie twierdzą, że homoseksualiści powinni mieć zagwarantowane prawo formalizowania swoich związków i by mogli adoptować dzieci. W odniesieniu do środowisk gejowskich „poprawne” politycznie media nagle zmieniają front i głoszą takie tezy, jakby popierali naukę Kościoła o tym, że człowiek potrzebuje monogamii, że jest zdolny do trwałych zobowiązań i że do szczęścia potrzebuje pełnej rodziny. Przedstawiciele wspieranych przez władzę mediów udają, że opisanej tutaj sprzeczności nie widzą.

Przewrotność zdeprawowanych niektórych przedstawicieli dominujących mediów jest tak wielka, że przywoździ na myśl znany wiersz Czesława Miłosza, którego fragment warto tutaj zacytować: „*Który skrzywdziłeś człowieka prostego, śmiechem nad krzywdą jego wybuchając, gromadę błaznów wokół siebie mając na pomieszanie dobrego i złego, nie bądź bezpieczny...*”. Jeszcze kilka lat temu można było mieć nadzieję, że wiersz ten opisuje realia, które bezpowrotnie już minęły wraz z upadkiem ustroju komunistycznego. Stan

współczesnych mediów pokazuje jednak, że ustrój komunistyczny wprowadzie przeminął, ale pozostali ludzie o komunistycznej, przewrotnej i totalitarnej mentalności. Tacy ludzie pozostali również w niektórych mediach.

7. Media w służbie pseudonauki

Ludzie podporządkowani władzy mediów nie kierują się rzeczywistością i sumieniem, lecz zyskiem i „poprawnymi” politycznie ideologiami. Dla osiągnięcia swoich celów w swoich strategiach manipulacji powracają do metod znanych z czasów komunistycznych. Jedną z uprzywilejowanych strategii w tym względzie jest nacisk na ludzi nauki oraz niszczenie autonomii uniwersytetów. Dominujące media usiłują zastraszyć tych ludzi nauki, którzy badają i opisują rzeczywistość. Wspierają natomiast tych, którzy swoimi tytułami naukowymi firmują nowe ideologie, czyli nowe fikcje. Komunizm – z pomocą usługiwanych mediów – uznał sam siebie za jedyny światopogląd „naukowy”, a tych, którzy ten ustrój wspierali, określał mianem „przodujących” naukowców. Wyróżniał ich i gwarantował im społeczny awans.

Obecnie mamy w tym względzie powrót do przeszłości. Znowu media „poprawne” politycznie” powracają do mitu „przodującej” nauki. Tak zwana „przodująca” nauka według tych mediów okazuje się w rzeczywistości zbiorem ideologicznych fikcji, rodzajem nowego manifestu komunistycznego. Charakteryzuje się między innymi tym, że ukrywa... wiedzę. Dla przykładu promuje tak zwaną „edukację” seksualną, która ma tematy tabu oraz prowadzi do powiększenia zakresu ignorancji wśród uczniów, na przykład w odniesieniu do cyklu płodności pary ludzkiej. Ponadto, stawia za wzór edukacji seksualnej te kraje, w których jest nieporównywalnie więcej nastolatków chorych na AIDS, niechcianych ciąży aborcji wśród nieletnich dziewcząt.

Dominujące media posługują się także manipulacją w zakresie metodologii i terminologii. Klasyczny przykład to redukcja badań rzeczywistości do badania subiektywnych deklaracji wybranej grupy osób. Równie częsta jest manipulacja znaczeniem słów. W konsekwencji zamiast precyzji terminologicznej, „poprawnie” polityczne media wprowadzają mylące znaczenia słów. Dla przykładu antykonceptcję nazywają „lekiem”, tak jakby płodność była chorobą. Tak, jak nieodpowiedzialny rząd decyduje się na kreatywną księgowość, tak nieodpowiedzialne media promują kreatywną antropologię. Przykładem jest ucieczka od faktów biologicznych i uznawanie za kryterium płci subiektywnych deklaracji danej osoby. Dominujące media aktywnie wspierają cenzurę na uczelniach. Doszło do tego, że to określone gazety decydują o tym, kogo można zapraszać na dany uniwersytet. Chodzi oczywiście o takie gazety czy inne media, według których na polskie uczelnie można zapraszać ideologów skrajnej lewicy, ale nie można zapraszać naukowców, którzy opisują te aspekty rzeczywistości, którą „nowa” lewica uznaje za „niepoprawną” politycznie.

Kolejnym przykładem przewrotności dominujących mediów jest fakt, że dążą do ukrycia informacji o tym, że na pierwszym miejscu w klasyfikacji najlepiej sprzedających się tygodników w Polsce od wielu miesięcy jest „Gość niedzielny”. Jedną z metod manipulacji i ucieczki od faktów jest twierdzenie, że tygodnik ten nie powinien być ujmowany w klasyfikacji, gdyż wyraża opinię... katolicką. Tego typu „argumentacja” jest jaskrawym przejawem dyskryminacji, czyli łamania Konstytucji. Jest też przejawem irracjonalnego myślenia, czyli przekonania, że jakiś rodzaj opinii nie jest... opinią.

Zakończenie

Zadaniem katolickich i wszystkich uczciwych pracowników mediów jest przywracanie mediom ich pierwotnej funkcji, jaką jest informowanie odbiorców o rzeczywistości (funkcja informacyjna) oraz promowanie postaw prospołecznych, a zwłaszcza prawdy, dobra i piękna (funkcja formacyjna). W kontekście niskiej (anty)kultury ponowoczesności i w obliczu mediów, które wyspecjalizowały się w dezinformacji oraz deformacji odbiorcy, praca w mediach stawia najwyższe wymagania osobowościowe i moralne. Odpowiedzialnymi pracownikami mediów są w stanie być tylko ci, którzy mają świadomość, że tak, jak lekarz ma leczyć a nie szkodzić, tak pracownik mediów powinien informować i formować, a nie manipulować i demoralizować.

Warunkiem odpowiedzialnego wypełniania misji mediów jest nie tylko dobra wola w tym względzie. Warunkiem koniecznym jest nabycie profesjonalnych kompetencji i posiadania specyficznych uzdolnień, predyspozycji w tym względzie. Chodzi o to, by nie tylko mieć rację, lecz by tę rację umieć zakomunikować w sposób właściwy dla danego medium oraz w sposób uwzględniający egzystencjalną sytuację i uwarunkowania percepcyjne odbiorcy. Trzeba pamiętać o tym, że niemal zawsze konsumenci mediów są nieporównywalnie bardziej krytyczni wobec tych, którzy informują i formują niż wobec tych, którzy dezinformują i deformują. To właśnie dlatego katolicki pracownik mediów powinien być podobny do Jezusa. To znaczy,

że powinien być czysty jak gołąb i roztropny jak wąż. Gdy nie będzie czysty i uczciwy we własnym życiu, wtedy będzie miał tematy tabu i będzie się bał, że ktoś wypomni mu jego własne słabości. Gdy z kolei nie będzie sprytny w dobru bardziej niż ludzie przewrotni są sprytni w złu, wtedy pozwoli się ośmieszyć, a w konsekwencji ośmieszy prawdę, zamiast ją obronić.

Podam konkretny przykład wydałoby się niemal przesadnej precyzji, z jaką należy komunikować te prawdy, z których demoralizatorzy usiłują kpić. Kilka lat temu w czasie dyskusji podczas spotkania młodzieży z „postępowym” seksuologiem wypowiedziałam następujące stwierdzenie: gdy chodzi o zachowania seksualne, to jedyną stuprocentowo pewną metodą ochrony przed AIDS jest seksualna wstrzeźliwość przedmałżeńska i wzajemna miłość małżeńska. Ów „nowoczesny” seksuolog usiłował podważyć tę zasadę i z ironią powiedział: „Ta metoda nie jest taka pewna, gdyż AIDS można zarazić się nawet u dentysty”. Wtedy ja z jeszcze większą ironią zapytałam: A odkąd to wizyta u dentysty jest zachowaniem seksualnym?

Odpowiedzialny pracownik mediów stawia sobie najwyższe wymagania w życiu osobistym i w swojej działalności medialnej, gdyż wie, że pierwszą informacją, jaka dociera do odbiorcy, jest osoba, która przekazuje informacje: albo osoba ta promieniuje uczciwością i fascynuje dobrem, albo demoralizuje i wciąga odbiorcę w zło. W mediach nie ma miejsca na kompromisy, gdyż nie ma kompromisowej prawdy, ani kompromisowego dobra.